GŁOS NARODU

NR. 15. — ROK XXV. | KRAKÓW, CZWARTEK DNIA 18. STYCZNIA 1917 R. | WYDANIE PORANNE.

CENA ZA OGŁOSZENIA (INSERATY):
Zwyczajne: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce . . . . K —20
Za wiersz 1 petitowy układ liczbowy lub tabelaryczny . . „ —40
Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce . . „ —30
Nekrologi i zawiadomienia od wiersza petitowego . . „ 1—
Komunikaty prywatne po kronice od wiersza petitowego . „ 1·50
Załączniki, prospekty i cyrkularze, broszurki itp. dla zamiejscowych prenumerator w za 100 egzempl. . . . „ 2—
dla miejscowych prenumeratorów za 100 egzempl. . . „ 1—
Przy kilkurazowem zamieszczeniu inseratu, nadesłanego itp. udziela Administracya odpowiedniego rabatu.

PRENUMERATA „GŁOSU NARODU“ WYNOSI W KRAKOWIE W ADMINISTRACYI: MIESIĘCZNIE K. 3·30. KWART. K. 11·— PÓŁROCZ. K. 21·— ROCZNIE K. 40.—
Za odnoszenie do domu w Krakowie, lub za przesyłkę pocztową do Austro-Węgier, Niemiec i Królestwa Polskiego dolicza się po 60 hal. miesięcznie. — Cena Numeru wynosi w Krakowie: Wydanie poranne 12 hal. Wydanie wieczorne 8 hal.

ADRES REDAKCYI: KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA L. 35 — ADMINISTRACYI: UL. ŚW. KRZYŻA L. 11.
TELEFON REDAKCYI 190. — ADMINISTRACYI I DRUKARNI 3344. — TELEGRAM: „GŁOS NARODU“ KRAKÓW.

ZAMAWIAĆ DZIENNIK MOŻNA:
Przez urzędy pocztowe, Agencye dzienników, lub też wprost w Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie.

WPŁATY MOŻNA USKUTECZNIAĆ:
1) Przez Pocztową Kasę Oszczędności Nr. 23963, 2) Przez Filię Banku Krajowego w Krakowie na rachunek bieżący Wydawnictwa „Głosu Narodu“, 3) Przekaz m pocztowym pod adresem Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11.

Głos — niemowląt polskich.

Pomimo znanego naszego przysłowia, że dobremi chęciami piekło jest wybrukowane, wciąż jeszcze panuje u nas przesadzone zaufanie do dobrych chęci, do dobrej woli; wydaje nam się nieraz, że skoro są dobre chęci do jakiejś pracy, to więcej niczego nie potrzeba i można się zaraz brać do roboty.

Tymczasem życie nas uczy, że rzeczy mają się inaczej; dobra wola tak konieczna jako punkt wyjścia każdego przedsięwzięcia, nie jest jednak wystarczająca; obok niej musi stanąć gruntowne przygotowanie do działalności, którą człowiek zamierza podjąć. Można nawet nieraz poważnie kwestyonować istnienie dobrej woli wtedy, gdy się tego przygotowania nie widzi; pierwszem bowiem jej zadaniem winno być posiąść za pomocą świadomej pracy konieczne uzdolnienie, bez którego o pożytecznej i owocnej pracy w jakiejkolwiek dziedzinie mowy być nie może.

W poszczególnych przedsięwzięciach życia codziennego raz po raz się zdarza, że pomimo iż wielu ludzi dobrej woli stanęło do apelu, rzecz nie idzie, bo nikt nie pomyślał o przygotowaniu się do pracy. Trudniej dostrzegamy to w dziedzinie najogólniejszych zadań życiowych, np. w dziedzinie wychowania rodzinnego. A jednak i tam panuje przecenianie dobrych chęci, a zapoznawanie konieczności przygotowania się do spełnienia tych zadań.

Któżby wątpił np. o dobrych chęciach naszych niewiast polskich względem dzieci? Tyle nam dają dowodów gorących macierzyńskich uczuć nietylko względem własnych dzieci, ale i względem tych zastępów bezdomnych lub sierót, które wojna zostawiła bez opieki. A jednak wiadomo, że śmiertelność dzieci jeszcze w czasach przedwojennych była u nas przerażająco duża, a na braki wychowania rodzinnego od szeregu lat już idzie u nas jeden nieprzerwany szereg skarg. To też, widząc, że ani zasady hygieny, ani zasady wychowania nie są u nas dość znane, możemy z trwogą zapytywać, czy niewiasty nasze przy wszystkich swoich dobrych chęciach podołają zadaniu ratowania dziecka, czy wśród tych licznych zastępów, które do tej pracy staną, będzie dosyć takich, któreby były do zadań wychowawczych należycie przygotowane. Owszem, musimy sobie z całą otwartością powiedzieć, że tak nie jest, że ten ruch powstały na zachodzie i mający na celu dać kobiecie fachowe przygotowanie na wychowawczynie, u nas jest bardzo mało znany. Jedynie we Lwowie i Warszawie znane są zawodowe szkoły, kształcące przyszłe wychowawczynie młodego pokolenia.

Z jaką tedy radością należy przyjąć wiadomość, podaną niedawno przez pisma, że Związek Niewiast katolickich zdecydował się otworzyć w Krakowie szkołę wychowawczyń. Zapewne, że na te setki tysięcy dzieci, które potrzebują ratunku, jedna taka szkoła nie wystarczy, że w każdym niemal większem centrum naszego życia narodowego podobny zakład będzie musiał powstać, nieraz nawet i więcej jak jeden. Ale tembardziej pierwsza podobna instytucya na gruncie krakowskim zasługuje, aby zaraz od początku dać jej jaknajgorętsze poparcie.

Firma Z. N. K. daje nam gwarancyę, że szkoła prowadzona będzie wzorowo. Wybrana na kierowniczkę pani Winiarzowa ma w dziedzinie wychowawczej fachowe wykształcenie, nabyte w pierwszych zakładach Szwajcaryi i Włoch. Studya nad szkołami dziecięcemi i naukę metody Montessorich odbywała we Włoszech i Anglii. Chodzi teraz o to, aby nowa instytucya wzbudzała zainteresowanie tych, dla których jest przeznaczona. Najpierw więc panien, które przygotowują się dopiero do życia, a które czy to wyszedłszy zamąż, czy też poświęciwszy się pracy społecznej, w ogromnej większości wypadków będą miały do czynienia z dzieckiem. Następnie młode mężatki, którym się już może nieraz zdarzyło gorzko żałować, że zawczasu do obowiązków pielęgnowania i wychowania dziecka nie były przygotowane, wreszcie i zakonnic, tak licznych w Krakowie, których pełna poświęcenia praca nad dziećmi byłaby niewątpliwie jeszcze owocniejsza, gdyby była oparta na gruntownem przygotowaniu fachowem.

Z zainteresowaniem śledzimy w czasie wojny zachowywanie się nietylko jednostek, ale i warstw lub grup, zdając sobie sprawę, że rozpoczynająca się odbudowa ojczyzny zależeć będzie od harmonijnego zespołu wysiłków na wszystkich polach. Gdy na świat kobiecy zwrócimy oczy, widzimy ogromne spoważnienie i gorącą chęć pracy dla kraju we wszystkich dostępnych niewiastom dziedzinach. Ale może nie u wszystkich widać w dostatecznym stopniu zrozumienie tego, że prace, które je czekają, są w nierównym stopniu pożyteczne dla kraju, że jedne są pilniejsze, drugie mniej pilne, a najpilniejszą między niemi jest sprawa ratowania dziecka, wymagająca nietylko dobrych chęci, ale i gruntownego przygotowania. Frekwencya szkoły wychowawczej pokaże, jak dalece dorastające pokolenia kobiet uświadomiły sobie to wielkie zadanie, które się przed niemi otwiera.

Niewiem czy jest kraj w Europie, gdzieby było tyle co w Galicyi kobiet, mogących czytać w oryginale autorów greckich. Dziś powstaje szkoła, która ma pretensye zacząć je powoli uczyć sylabizować w książce jeszcze ciekawszej od autorów greckich — w budzącej się do życia duszy dziecka. Czy zechcą one z tej okazyi skorzystać? Dla nas odpowiedź na to pytanie będzie miarą ich miłości Ojczyzny. O tem czy Ojczyznę rozumnie i gorąco kochają, świadczyć dla nas będą nie patenty i wiedza, nawet nie ilość kwiatków sprzedanych w pewne dni na ulicach, ale stopień ukochania dziecka polskiego, które wyciąga do nich rączęta i swym szczebiotem mówi im: „Ratujcie mnie, bo zginę. I ja chcę żyć i wyrosnąć, aby Boga czcić i chwałę Jego szerzyć, aby Ojczyźnie służyć, pomnażać jej dobrobyt i bronić jej granic. Ale ja nie mam matki i kto mi ją zastąpi, gdy wy się zaczytacie w Sofoklesie, albo zamkniecie w laboratoryach! Tylko pamiętajcie, że ja nie jestem królikiem ani świnką, że przeto chcąc mnie pielęgnować i wychowywać, należy wprzódy nauczyć się tego cudownego kunsztu, bo inaczej nie wyrosnę na zdrowego, tęgiego Polaka. I nie bójcie się tych kłopotów i trudów, które ze mną mieć będziecie, bo je wam stokrotnie wynagrodzę mym szczebiotem i pieszczotą i tą radością, która mnie zawsze otacza. A zresztą czyż ja nie jestem stworzone na obraz i podobieństwo Boże, czyż nie mam duszyczki odkupionej Najświętszą krwią Zbawiciela, czyż nie jestem malutką cząstką Polski?“.

Tak przemawia do dziewcząt polskich osierocone niemowlę polskie. Czy one dosłyszą tę mowę bez słów? Czy ją zrozumieją? Chyba, że tak, bo choć niewątpliwie wiele z pośród nich, mając maturę gimnazyalną, przeważnie po grecku myśli, jednak i polski język jest im znany, a ta mowa bez słów, którą się niemowlę polskie do nich zwróci, choć w dyalekcie niemowlęcym wypowiedziana, dziwnie jednak po — polsku brzmi.

O. Woroniecki O. P.

Z Królestwa Polskiego.

Herb państwa polskiego. — Polski kodeks karny. — Towarzystwo żeglugi powietrznej. — Częściowe podjęcie ruchu w hutach żelaza. — P. O. W. i „teror konspiracyi“. — Nowy dziennik.

Rada artystyczna w Warszawie na posiedzeniu w dniu 11 bm., po wysłuchaniu referatu artysty malarza Br. Gembarzewskiego, dyrektora Muzeum Narodowego miasta stoł. Warszawy, powzięła jednomyślnie opinię treści następującej:

„Obecny herb państwa polskiego winien być zgodny z kształtem herbu polskiego z roku 1831 i przedstawiać ma na tarczy czerwonej (ponsowej, nie karmazynowej), przedzielonej przez pół, na połowie lewej (od widza) orła białego z podniesioną nieco głową ukoronowaną, zwróconą w lewo (od widza), z wysoko podniesionemi skrzydłami i rozstawionymi szponami, bez żadnych w nich godeł; korona, dziób i szpony złote. Na drugiej połowie tarczy na polu również czerwonem, ma być jeździec zbrojny na koniu białym, zwrócony w lewo (od widza); zbroja całkowita; — w podniesionej prawicy miecz, na ramieniu lewem tarcza z krzyżem podwójnym: czaprak długi, o trzech zębach czerwonych. Nad całą tarczą wielka korona stanisławowska“.

„Gazeta Polska“ dowiaduje się z kół prawniczych, że rektor dr. Edmund Krzymuski, prof. prawa karnego na wszechnicy Jagiellońskiej, autor szeregu wybitnych prac z zakresu tegoż prawa, opracowywa projekt polskiego kodeksu karnego.

Do Rady stanu wpłynęło pismo od polskiego Tow. żeglugi powietrznej treści następującej: „Do Wysokiej Tymczasowej Rady stanu w Królestwie Polskiem. Załączając egzemplarze statutu „Polskiego Tow. żeglugi powietrznej“ niżej podpisani upraszają o łaskawe przyjęcie do wiadomości założenia powyższego Towarzystwa. Warszawa, d. 11 grudnia 1916 r. (Podpisy): Zdzisław ks. Lubomirski, prezydent m. stoł. Warszawy, dr. Józef Brudziński, rektor uniwersytetu i prezes rady miejskiej, inż. Stanisław Patschke, rektor politechniki, inż. Zygmunt Chmielewski, burmistrz m. stoł. Warszawy, brygadyer Józef Piłsudski, członek Rady stanu, pułkownik hr. Szeptycki, komendant Legionów polskich, inż. Michał Łempicki, b. poseł do Dumy, członek Rady stanu, Franciszek ks. Radziwiłł, naczelnik milicyi miejskiej, członek Rady stanu, Artur Śliwiński, wiceprezes rady miejskiej, członek Rady stanu, Teodor Toeplitz, ławnik magistratu m. stoł. Warszawy, inż. Zygmunt Dekler, Eugeniusz Smiarowski, adwokat przys., radny miejski, Michał Sokolnicki, Ludwik Pręgowski, Stanisław Hempel“.

Pisma niemieckie donoszą, że podjęto napowrót ruch w Hucie Bankowej (huta żelaza). Już od dłuższego czasu noszono się z zamiarem restytucyi polskich hut żelaza, lecz odbudowa zniszczonych przez Moskali przedsiębiorstw wymagała wiele czasu. Przed wojną istniało w Polsce 16 hut żelaza o 7 piecach. Są to następujące: Huta Bankowa, Ostrowiec, Częstochowa, Zawiercie, Staporków, Katarzyna i Chlewiska. Produkcya wszystkich hut wynosiła w 1913 r. 42 milionów cetn. metr. surowego żelaza, okrągło 6 milionów cent. metr. półfabrykatów oraz 4.7 milionów centn. metr. wyrobów gotowych. Huty żelaza i kopalnie rudy żelaznej zatrudniały 19 tysięcy robotników. Produkcya kopalń tych w r. 1913 wynosiła 3.1 mil. cent. metr., w latach poprzednich była jeszcze znaczniejsza.

W cichej Dąbrowie górniczej zapanowały komeraże polityczne o formach niezupełnie cywilizowanych. Jakaś złośliwa ręka tłucze systematycznie szyby w redakcyi miejscowej „Gazety Polskiej“, a „Gazeta“, nie wiadomo na jakiej podstawie, szuka owej ręki w P. O. W., tj. Polskiej Organizacyi Wojskowej. Dowiadujemy się o tem z następującego listu, który redaktor „Gazety“ otrzymał od pewnego czytelnika i zamieścił w swoim organie:

„Wybryki, pod postacią wybijania szyb w lokalu „Gazety Polskiej“, dokonywane przez młodocianych członków P. O. W., należy surowo skarcić, tembardziej, że skierowane są przeciw Pańskiej osobie, która od szeregu lat bierze bardzo czynny udział w pracy niepodległościowej i niezaprzeczenie na tem polu położyła wielkie zasługi. Dziwić się tylko należy, dlaczego „wojownicza“ P. O. W. nie wybiła szyb w mieszkaniach prywatnych ludzi tutejszych, którzy niezbyt przychylnie odnieśli się do aktu z dnia 5 listopada 1915 r.“

Wywieranie rankoru politycznego na niewinnych szybach jest starym obyczajem żakowskim, znanym odkąd istnieją: polityka i szyby. Nowością jest natomiast, iż poszkodowany poucza burzycieli spokoju, że powinni tłuc szyby, ale — gdzieindziej.

P. Tadeusz Sierzputowski rozpoczął wydawać w Warszawie nowe codzienne pismo pod tytułem: „Niezależny Głos Polski Poranny“. Pismo reprezentuje kierunek zbliżony do warszawskiego „Gońca“, organu pp. Makowieckiego i Studnickiego.

Obrazki wojenne.

BUKARESZT.

W „Vossische Zeitung“ Herbert Eulenberg daje nastrojowy obrazek z życia stolicy rumuńskiej, tej mniejwięcej treści:

„Widzę jeszcze ciemno-błękitne kopuły ponad tobą, piękne, lekkomyślne miasto! Było to podczas lata 1915 r. Nigdy ci jeszcze tak dobrze nie powodziło się, jak wówczas. Złoto płynęło ku tobie potokami, za zboże za naftę. Miałaś wygląd zachwycającej, młodej kobiety, córki parweniusza, której cokolwiek dzikie maniery zapomina się z powodu jej milionów. Narody składały u nóg twoich zapewnienia przyjaźń... Widzę jeszcze wciąż dobrze odżywianych, pewnych siebie a jednocześnie wyszminkowanych i wysznurowanych oficerów w jasnych uniformach, spacerujących z uśmiechem na ulicach. Widzę jeszcze elegantów z szykownie wystrojonemi towarzyszkami, siedzących przed kawiarniami i maczających białe, pszenne bułeczki w dymiących filiżankach, podczas kiedy my, od miesięcy całych jedynie chleb wojenny mieliśmy.

Słyszę jeszcze miarowe uderzenia kopyt końskich i miękkie koła rowerów mknących po asfaltowej Calea Victoriei. Od wczesnego ranka do późnej nocy mkną powozy tu i tam, od pałacu królewskiego aż do bulwaru i z powrotem. Ludzie, którzy obsiadają ławki na bulwarach gawędzą o swoich małych kłopotach i o swoich dużo większych przyjemnościach. Słowo „wagon“ było wówczas niemal jedynem jakie się nieustannie słyszało w ich rozmowach, gdyż wszyscy wówczas, kto tylko miał pieniądze, spekulowali towarami wywozowemi do Austryi i Niemiec. Otrzymać „wagon“ na linii kolejowej Ploesti — Predeal, która dziś krwią zbryzgana, to było najważniejszą wówczas kwestyą, która interesowała każdego. Nawet późnym wieczorem, gdy cienista Aleja Kisielewa zachęcała do korsa i na której, podobnie jak i na Avenue de l'Etoille w Paryżu, dwa rzędy powozów nieustannie się mijały, słychać było wszędzie to słowo „wagon“.

Nigdy jeszcze Bukareszt nie był tak bogatym i tak wesołym, jak w owe lato, gdy jeszcze chciał być neutralnym. Gdzie tylko spojrzałeś, spostrzegłeś śmiech i wesołość. Wieczorem zaś z każdego ogródka przyciągały dźwięki skrzypiec i pełne wesołości a zarazem rozmarzające tony fletu.

Przypominam sobie również wyścigi, podczas których damy rumuńskie zjawiały się w strojach sprowadzonych za bajeczne sumy z Paryża i Londynu. Po wyścigach długo w noc tłumy rozbawione zapełniały ulice, aleje, kawiarnie i restauracye. Wszędzie pełno zabawy, wesołości.

Oto obraz Bukaresztu z roku 1915... a dziś?

Wspomnienia o Sienkiewiczu.

Prasa polska w Rosyi powtarza następujące dwa wspomnienia o Sienkiewiczu, ogłoszone przez jednego z bawiących tam przyjaciół zmarłego mistrza.

I.

Przed laty widziałem w jakimś albumie kilka słów, skreślonych Sienkiewicza ręką. Nie umiem ich na pamięć, zapamiętałem tylko ich treść. Czy wolno własnym językiem fałszować cud mowy Sienkiewiczowskiej, wyginać jej linie klasyczną, matować lub wyjaskrawiać kolory? Prawie się boję... A jednak

Nowoczesna kultura a chrześcijaństwo.

W podstawach zachodnio-europejskiej umysłowości i wysokiej kultury przedwojennej zapanował niemal całkowicie prąd, który, pełen radosnej ufności do istoty ludzkiej, kierował myśl i ludzką twórczość coraz wyłączniej do świata. Rozwój życia i kultury, a więc: udoskonalenie rasy ludzkiej (eugenia), rozwój nauki, postęp techniki, materyalny dobrobyt, były uznawane za najwyższe cele życia i działalności ludzkiej na ziemi. Kierunek ten, dominujący w nowoczesnej europejskiej kulturze, przyniósł w niezmiernie bogatym rozwoju życia wiele nowego i wielkiego. Zdumiewający postęp techniki, umożliwiający przemysł na wielką skalę, świetne zdobycze naukowe, wysoki rozwój życia politycznego i artystycznego, do szeregu zasług tego kierunku odnieść należy.

Lecz pomimo całego wzrostu i potężnego rozwoju materyalnej cywilizacyi, już w czasach przedwojennych dawała się odczuwać wewnętrzna pustka istnienia, brak głębszego sensu i uzasadnienia wartości ludzkiego życia i tych procesów rozwojowych kultury. — Ten brak możnaby ująć u podstaw i określić jako zanik głębszego życia duchowego, zmateryalizowanie duszy, uzewnętrznienie życia.

Człowiek nowoczesny, kierujący całą swą działalność i wszystkie dążenia na zewnątrz, uległ zubożeniu w treść duchową; własne, osobiste jego życie wewnętrzne stało się płytkiem i niesamoistnem. Ponieważ działalność jego przybrała charakter wybitnie odśrodkowy, peryferyczny przeto troska o duszę, o centrum, o pomyślność wewnętrzną zbliżała się w tym samym stopniu do zera. Indywidualne, pierwotne, bezpośrednie życie jednostki, jej kultura etyczna stawały się coraz niklejsze, traciły na głębi i samoistności. Szersze masy robotnicze zupełnie nie wiedziały, jak to życie duszy wygląda. Jednostka ludzka tak uległa mechanizacyi i uzewnętrznieniu, iż zeszła do rzędu środka i narzędzia bezosobowego procesu kulturalnego, który przebiegał władnie nad życiem i śmiercią jednostek, bezwzględny i zwycięski, nie troszcząc się zupełnie o los, szczęście i dobrobyt duchowy tych, którzy mu oddali swe dusze.

Jako następstwo tego zaniku troski o byt duchowy, niósł ze sobą jednostronny naturalistyczny kierunek nowoczesnej kultury, obniżenie poziomu ogólno-ludzkich ideałów, i wogóle kultury etycznej, zaostrzenie walki o byt, która w obecnej wojnie doszła do brutalnej bezwzględności. Tutaj i ucisk człowieka przez militaryzm i fabrykę ma niewątpliwie swoje źródło.

Z tego zaniku troski o głębszą kulturę etyczną wypłynął ogólny prąd zmateryalizowanych dążeń ludzkich w tym kierunku, by posiadać największą ilość przedmiotów codziennego i niecodziennego użytku, by najpiękniej się ubierać, najwygodniej mieszkać, najpełniej zaspokoić wszystkie zachcianki zmysłowego istnienia choćby z uszczerbkiem dóbr wyższych, duchowych.

Obecna wojna jest tylko dalszym ciągiem a raczej skutkiem i owocem tej powszechnej mechanizacyi i zmateryalizowania życia; jest objawem zaniku poczucia wartości etycznych i duchowych u ludów i rządów. Myliłby się, ktoby sądził, iż obecny konflikt światowy wywołała potrzeba, brak środków materyalnych i możliwości rozwoju, lub „obrona własnej egzystencyi“. A to chociażby nawet dlatego, że sama Brazylia produkuje tyle chleba, iż wystarczyłoby go dla wyżywienia ludności całej Europy. Jakkolwiek wiele bezpośrednich: gospodarczych, politycznych, narodowych przyczyn, obecnej katastrofy wojennej możnaby wyliczyć, to jednak wszystkie one wypływają z jednego źródła z jednej najgłębszej przyczyny, a jest nią brutalna chciwość, ambicya, zazdrość i inne zwykłe nizkie namiętności ludzkie; jest nią także utylitarny, naturalistyczny kierunek nowoczesnej kultury i oświaty.

I nie mogło być inaczej.

Skoro nietylko główny, lecz jedyny cel życia ludzkiego upatruje się powszechnie we wzroście sił, w gromadzeniu bogactw i energii, wreszcie w działalności naukowej, politycznej, estetycznej, technicznej; — wtedy dobra materyalne zyskują pierwszorzędną wartość i absolutne znaczenie, nie istnieje już nic coby mogło mierzyć się z niemi, ich wpływ zrównoważyć, nic, w czemby człowiek znalazł kompensatę i odszkodowanie. Bo dobra duchowe, moralne były pojmowane tylko, jako *f u n k c y a* życia materyalnego, fizycznego bytu. Straciły dla nowoczesnego człowieka samoistną, bezwzględną wartość i znaczenie.

Obecny stan Europy, głębokie rany, jakie zadały sobie najwyżej kulturalnie stojące społeczeństwa, silnie zachwiały wiarą w nieomylność i samowystarczalność kultury nowożytnej. Okropności tej wojny i wszystkie ponure strony naszego życia są dowodem, że potężnemu rozwojowi kultury intellektualnej, politycznej, estetycznej materyalnej towarzyszył zanik kwiatu i podstawy wszelkiej ludzkiej kultury — zanik głębokiej i prawdziwej kultury religijno-moralnej.

Głębokie sprzeczności i powikłania, gigantyczne zmagania się i walki, znamionujące czasy najnowsze, świadczą, że ustrój społeczny i stosunki międzynarodowe, że cała kultura XX w. nie jest harmonijną syntezą składowych swych czynników, — owszem wykazuje zasadnicze braki. Źródłem ich — jak o tem mówiliśmy powyżej — jest przytłumienie życia duchowego i zaniedbanie kultury etycznej przez świetny, lecz jednostronny rozwój kultury politycznej, umysłowej, technicznej.

Nie chodzi przytem o to, by rozwój naukowy czy artystyczny poddać jakimś innym niż swe własne celom. Każda bowiem sfera działalność człowieka musi mieć pełną samodzielność, odrębne metody badań, autonomiczne prawa i własne cele. Mimo to jednak synteza i jedność całej kultury — ten ideał ludzkiej duszy — da się osiągnąć. Pozwolimy sobie użyć przykładu.

Kiedy artysta poddaje dzieło sztuki jakiejś idei moralnej, czy patryotycznej, to wprawdzie *m o ż e* stworzyć dzieło sztuki i artyzmu, lecz nie zawsze. Zazwyczaj bywa ono gorsze. Poeta bowiem śpiewa jak ptak, „sobie — nie ludziom“. Jednakże każdy utwór poezyi, będąc odzwierciedleniem jakiejś strony życia, ma przewodnią ideę. Ta zaś idea ze stanowiska etycznego jest moralna lub niemoralna. Moralną jest nietylko wtedy, gdy artysta świadomie się o to troszczy. Prawdziwie moralnym i estetycznie pięknym jest ten utwór artyzmu, który jest wyrazem wzniosłej duszy i szlachetnego poglądu na świat autora. Bo pomiędzy prawami piękna jest także prawo etyczne, jako jedno z istotnych wymagań estetyki. Tendencyjne moralizowanie i fajerwerki patryotyczne rzadko do celu swego prowadzą. Utwory artystyczne tylko wtedy są estetycznie piękne i podnoszą moralnie, gdy dusza ich mistrza jest etycznie piękna, gdy jest przepojona do głębi kulturą religijno-moralną.

(Dokończenie nastąpi).

Józafat Płokarz.

rzecz dziwna. Gdy mi powiedziano, że umarł, wraz z dzwonem pogrzebowym zadzwoniły mi u szach te słowa. Słowa prawie dawniej już zapomniane. I odtąd są we mnie ciągle. Jakby testament wielkiego poety. Więc je powtórzę, jak umiem. A kiedyś, gdy wrócę do Warszawy, odszukam album i ogłoszę ich tekst autentyczny.

W przybliżeniu brzmiało to tak:

„Gdy żydzi chcieli ukrzyżować Chrystusa, poszli do lasu i szukali drzewa. A wszystkie drzewa drżały, tylko jedna osika była jak z kamienia. Dreszcz nią nie wstrząsnął. Dziwowali się żydowie, ale uważając to za znak tajemny, ścięli osikę i z niej krzyż dla Chrystusa zrobili. Od tego czasu żadne drzewo nie drży — oprócz osiki. Do końca świata już jej nie opuści to drżenie. I tak drżeć będzie na sądzie ostatecznym człowiek, który stał się krzyżem dla innych".

II.

Było wieczorem u Sienkiewicza kilka osób, a wśród innych jego wydawca angielski, który po to wyłącznie przyjechał do Warszawy, aby skłonić wielkiego pisarza do napisania „powieści kolonialnej" dla młodzieży i ogłoszenia jej wpierw w angielskim przekładzie, a potem dopiero w oryginale polskim.

Ofiarował cenę bardzo wysoką, ale Sienkiewicz stanowczo odmówił.

„Mam już oddawna — tłomaczył — zamiar napisania powieści na tle wspomnień afrykańskich i chciałbym istotnie, aby to była książka dla młodzieży, książka w tym stylu romantyczno-podróżniczym, za którym każdy z nas szalał na ławie gimnazyalnej. Ale ponieważ nie jestem ani Cooperem, ani Maine Raidem, tylko Sienkiewiczem, więc Polska zawsze i wszędzie musi mieć pierwszeństwo. Bardzo szanuję wszystkie narody kulturalne i bardzo cenię młodzież Europy środkowej i zachodniej, ale chyba się pan dziwić nie będzie, że kocham przedewszystkiem naszych polskich skautów".

A potem dodał:

„I ta powieść nie będzie czysto „kolonialną", jak to wy rozumiecie, „kolonialną" w stylu angielskim. Polak zawsze nosi w sobie Polskę, nosi ją nawet w puszczy afrykańskiej. Więc bohaterem tej powieści będzie polski chłopiec, i musi pan być na to przygotowany, że wszędzie — w piaskach Sahary, czy w gęszczach, gdzie ryczą lwy i wyją hyjeny — usłyszycie nasze polskie: Caeterum censeo"...

I dotrzymał mistrz obietnicy. Zanim po strasznych przeprawach w puszczy afrykańskiej Staś wrócił do domu, nakreślił na skale afrykańskiej słowa: „Jeszcze nie zginęła".

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Dziś we czwartek śś. Piotra i Liberaty. Jutro w piątek śś. Marty i Henryka.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godz. 7 min .32; zachód przypada o godz. 4 min. 09. Długość dnia godzin 8 min 40.

Kraków, dnia 17 stycznia.

Poza dostawcami wszelkiego rodzaju, których sfera działania kurczy się w miarę krępowania wolnego handlu przez wyłączności, najlepsze interesa robią faktorzy, którzy nie sieją, nie orzą, a zbierają. Żniwo w tym roku mają obfite, bo realności miejskie przechodzą z rąk do rąk, choć zwyżkowa tendencya jest bardzo względną i dotyczy tylko wielkich realności w pryncypalnych punktach miasta i handlowych jego arteryach. Transakcye ziemią są nieliczne, wogóle, homonovusy zamiejscowi, a także i miejscowi spekulanci zachowują się dotychczas biernie, odstraszeni wyodrębnieniem.

W salonach kawiarni Grand hotelu wśród licznie zgromadzonych stałych bywalców, zjawili się goście z Danii, przybyli tu z powrotem ze Lwowa po odwiezieniu darów dla tamtejszej filii Komitetu Książęco-Biskupiego. Goście zwiedzali dzisiaj dalsze zabytki, oprowadzani wszędzie przez mecenasa Dr Klemensa Bąkowskiego i członków K. B. K.

Z powodu braku robotników Kraków kąpie się w roztopach śnieżnych, potworzyły się sadzawki w zagłębieniach asfaltów, wprost utrudniające pieszą komunikacyę. Mieszkańcy Krakowa ślą błagalne prośby do zarządu czyszczenia miasta o uporządkowanie przynajmniej przejść złączających chodniki. Tragicznie wprost przedstawia się najbliższe otoczenie teatru, gdzie po kostki brodzić musi publiczność, chcąc się przedostać do chodników. Dzięki energii policyi, stróże względnie prędko oczyścili chodniki z rozmokłej lodowej powłoki, niebezpiecznej w razie nastania mrozu.

Przegląd wojskowy odbywa się regularnie, rosną zastępy młodzieży, powołanej pod broń z najmłodszych roczników.

Teatr miejski cieszy się zasłużonem powodzeniem, o czem świadczy wysprzedana zawsze do ostatniego miejsca sala.

Z miasta.

OPIEKA DUCHOWNA NAD UCHODŹCAMI. Książęco-biskupi konsystorz krakowski w porozumieniu z innymi rzymsko-katolickimi konsystorzami w Galicyi mianował swoim komisarzem dla duszpasterstwa nad polskimi uchodźcami ks. katechetę gimnazyalnego z Czerniowiec Leopolda Schweigera, mieszkającego obecnie w Wiedniu III/3 Rennweg 5 a, u księży Zmartwychwstańców. Na wniosek książęco-biskupiego konsystorza ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem oświaty powierzyło ks. Schweigerowi organizacyę i kierownictwo duszpasterskie między uchodźcami polskiej narodowości w gminach uchodźczych, jakoteż zastępstwo spraw tyczących się kapłanów polskich z Galicyi lub Bukowiny, bawiących na uchodźtwie. Ks. Schweiger zwraca się przeto z uprzejmą prośbą do komitetów polskich w prowincyach niemieckich i czeskich, dalej do wszystkich osób dobrej woli, aby podali komsaryatowi w Wiedniu znane im miejsca, gdzie w większej ilości są skoncentrowani Polacy łacińskiego obrządku, potrzebujący kapłana polskiego. Wogóle we wszelkich sprawach duszpasterstwa dotyczących należy się zwracać do komisaryatu w Wiedniu.

Z RADY SZKOLNEJ KRAJ. donoszą: Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, Dr Fryderyk Zoll, nie będzie w tę niedzielę, t. j. dnia 21 b. m., udzielał audyencyi w Krakowie.

W SPRAWIE SZTUKI KOŚCIELNEJ. Niezależnie od akcyi, zainicyowanej przez Związek artystów malarzy i rzeźbiarzy w sprawie zniszczonej przez wojnę sztuki kościelnej, odbyło się w dniu 11 b. m. staraniem Tow. popierania przemysłu kobiecego zebranie osób ze sfer zajmujących się tą sprawą, na którem obradowano nad sposobem organizacyi przemysłu artystycznego, wchodzącego w zakres rodzimej sztuki kościelnej. W dyskusyi nad tą sprawą przemawiali ks. kan. Masny, O. Gerard Kowalski, ks. Kuznowicz, dyr. patronatu przemysłowego Wydziału kraj. Dr Schoenett, Piotr Stachiewicz, prezes Związku art. mal. p. d'Abancourt i inni. Po ożywionych obradach na temat odbudowy zniszczonych urządzeń i aparatów kościelnych i co za tem idzie unarodowienia kościelnego przemysłu, uchwalono na wniosek przew. p. Wandy Steczkowskiej, oraz dyr. Schoenetta utworzyć w tym celu spółkę udziałową i zwrócić się do całego duchowieństwa polskiego, oraz Episkopatu polskiego z prośbą o opiekę i poparcie. W myśl wywodów p. Stachiewicza postanowiono zcentralizować w tej spółce ruch reprodukcyjny dzieł sztuki kościelnej, a w szczególności obrazków dewocyjnych i tem samem pośredniczyć w sprawie zamówień wchodzących w zakres powyższy. Dzięki informacyi, udzielonej przez dyr. Schoenetta, spółka ta może liczyć także na pomoc czynników miarodajnych. W końcu uchwalono wybrać ściślejszy komitet, który z dobraniem ludzi fachowych, oraz artystów nakreśli szczegółowy plan pracy dla poszczególnych działów. Na prośbę przewodniczącej p. Steczkowskiej, obecna na zebraniu ks. Leonowa Sapieżyna przyrzekła swą opiekę dla tej, tak ważnej dla naszych kościołów i całego społeczeństwa, sprawy. Informacyi w sprawie powyższej udziela biuro Tow. popierania przemysłu kobiecego między godz. 11—1 codziennie, ul. Franciszkańska 4. 2-gie podwórze.

POGRZEB Ś. P. PROF. DRA STANISŁAWA KRZYŻANOWSKIEGO odbył się wczoraj o g. 3 po południu z domu żałoby przy ul. Wielopole na cmentarz krakowski. Pogrzeb znakomitego uczonego był niezwykłą manifestacyą żałobną, w której uczestniczył cały krakowski świat naukowy literacki i tłumy obywatelstwa miejscowego. Po wyniesieniu zwłok z domu żałoby i odśpiewaniu przez chór pieśni żałobnych, przemówił najpierw prof. Dr Kazimierz Morawski, który, podniósłszy wielkie naukowe zasługi ś. p. zmarłego, pożegnał go serdecznie w imieniu Uniwersytetu Jag. i Akademii Umiejętności. Następnie żegnał ś. p. profesora Krzyżanowskiego jego następca na katedrze nauk pomocniczych do historyi, prof. Dr Semkowicz, który podniósł szczególne zasługi ś. p. zmarłego w tej dziedzinie wiedzy. Z kolei przemówił prof. Dr Kutrzeba, aby pożegnać założyciela i długoletniego prezesa Towarzystwa miłośników zabytków i historyi Krakowa, redaktora „Roczników krakowskich" i „Biblioteki krakowskiej", na których to stanowiskach ś. p. zmarły tyle zasług położył dla naszego miasta. W końcu pożegnała go serdecznie młodzież przez usta jednego z jego uczniów. Potem ruszył kondukt, prowadzony przez ks. prof. Dra Kazimierza Zimmermanna, w otoczeniu ks. prałata Dra Wądolnego, księży Dra Podwina i Ślepickiego, księży proboszczów krakowskich, duchowieństwa świeckiego i zakonnego. W orszaku żałobnym uczestniczyli: w zastępstwie arcyksięcia Karola Stefana, protektora Akademii Umiejętności, jej wiceprezes rad. dw. prof. Dr Zoll, rektor Uniwersytetu J. Dr Szajnocha, prorektor Dr Kostanecki z senatem akad. i gronem profesorów, młodzież akad., wiceprezydent Rady szkol. kraj. Dr Zoll, w zastępstwie delegata namiestnika rad. nam. Kowalikowski, prezydent Dr Leo z członkami Rady m., wyższ. urzęd. mag., dyrektorowie i profesorowie szkół średnich, delegacye Towarzystw i instytucyj, których ś. p. zmarły był członkiem, wreszcie niezwykle liczny zastęp obywatelstwa krakowskiego.

UL. „CŁOWA". *(!)* Czytamy w dziennikach, że Rada stoł. miasta Krakowa uchwaliła zmienić nazwę ul. Wiślnej w Podgórzu na ul. „Cłową". Otóż może Rada stoł. miasta Krakowa zechce przyjąć do swej światłej wiadomości, że przymiotnika „cłowy" w języku polskim niema! Brzmi on po prostu „celny". Mówiono i pisano zawsze bez wyjątku „Komora celna", „Dom celny" (czyli celnica). Wyraz „cłowy" jest jednym z dziwolągów urzędowego słownictwa galicyjskiego, nie nadającym się chyba do zdobienia nim murów Krakowa! Ulica „Cłowa" będzie chyba wspomnieniem epoki, kiedy Podgórze zwało się „Josephstadt". Ale w takim razie niech Rada stoł. m. Krakowa doda jej dla rymu ulicę ... „lublińską"! Ż. S.

WYKŁAD KS. PROF. DRA WŁ. SZCZEPAŃSKIEGO. Przypominamy, że dziś, we czwartek, o godz. 6 wieczorem w sali Tow. lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej l. 4 odbędzie się dalszy wykład ks. prof. Dr Władysława Szczepańskiego z zakresu Pisma św. Prelegent mówić będzie na temat: „Jerozolima za czasów Chrystusa". Wstęp 40 hal. Dochód przeznaczony na legionistów-inwalidów.

Z TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj po raz czwarty pogodna sztuka Józefa Wiśniowskiego „Pod blask słoneczny". Na wtorkowem przedstawieniu publiczność wypełniła salę do ostatniego miejsca, a wiele osób odeszło od kasy, nie dostawszy już biletów; będą one mogły ujżeć sztukę, przyczyniając się jednocześnie do poparcia szlachetnego celu, gdyż autor i dyrekcya teatru zrzekli się dochodu z tego przedstawienia na rzecz Syndykatu dziennikarzy krakowskich.

Jutro świetna komedya Flers'a i Caillavett'a „Awantura", którą, dzięki doskonałej obsadzie naszych artystów, cieszy się stale wielkiem u nas powodzeniem.

Na sobotę przygotowuje scena miejska wyborną komedyę Alfreda Kapus'a „Urzędniczka pocztowa". Autor znanych u nas „Dwóch szkół", „Szczęścia" i „Mężów Leontyny" uznany został przez francuski świat naukowy i literacki za najlepszego komedyopisarza współczesnej Francyi i odznaczony najwyższą godnością „nieśmiertelnego".

Z MIEJ. TEATRU LUDOWEGO. Dzisiaj „Porwanie Sabinek" z p. Ignacym Berskim w roli Strizzi'ego, jutro melodyj. arcywesoła operetka Fr. Lehara „Wesoły astronom" z pp. Sawicką-Feldmanową, Harasimowicz, Millerem w partyach głównych.

ZEZWOLENIE NA SPOŻYWANIE MIĘSA. Urzędownie donoszą: Urząd wyżywienia ludności zezwolił wyjątkowo ludności wyznania greko-katolickiego na spożywanie mięsa w dniu 19 stycznia 1917 r.

Z Polski i ze świata.

POWRÓT DRA RUTOWSKIEGO. Wczoraj, jak dzienniki donoszą, spodziewany był w Wiedniu Dr Rutowski, przybywający z Berlina. Program powitania był następujący: Na dworcu powitanie Dra Rutowskiego im. m. Lwowa przez wicepr. Schleichera, w hotelu „Müller" na Grabenie przez prezesa Koła polsk. Dra Bilińskiego w otoczeniu wszystkich bawiących w Wiedniu posłów. W Wiedniu utworzył się komitet polski, celem przyjęcia i uczczenia drogiego gościa. Projektowany jest szereg uroczystości ku czci prezydenta Rutowskiego. Wezmą w nich udział wszystkie tutejsze stowarzyszenia polskie i cała, bardzo liczna obecnie w Wiedniu, kolonia polska. Także w kołach wiedeńskich objawia się żywe zainteresowanie przyjazdem Dra Rutowskiego, który będzie też w najbliższych dniach przedmiotem serdecznych owacyj.

Biuro Wat. donosi do dzienników poznańskich: Dr Rutowski został wymieniony za wypuszczenie na wolność przez Austryę dziennikarza rosyjskiego, Janczewieckiego, który za agitacyę i szpiegostwo na rzecz Rosyi skazany został na śmierć. Pertraktakcye pomiędzy obu rządami, rosyjskim i austryackim, w sprawie wymiany Janczewieckiego na Rutowskiego trwały tak długo, gdyż Janczewiecki pragnął zabrać ze sobą do Rosyi również i żonę swoją. Poszukiwania w Rosyi za odpowiedną zakładniczką szły bardzo opieszale, aż nareszcie wyszukano na zamianę (?) niejaką Michalinę Klap. Rusinkę, pochodzącą z Bukowiny. Rusinka ta przybyła jednocześnie z Dr Rutowskim do Sztokholmu.

Dr Rutowski trzymany był przez 4 tygodnie w Petersburgu w surowym areszcie, dopiero za wstawiennictwem dwóch posłów polskich do rosyjskiej Rady państwa i za poręczeniem ich został wypuszczony na wolność i mógł z niej o tyle korzystać, że pozwolono mu na zamieszkanie w hotelu. W podróży przez granicę szwedzką towarzyszył mu jeden z adwokatów polskich z Petersburga.

Dr Rutowski jest zresztą zdrów zupełnie i zamierza opublikować swoje wrażenia z przeżytych ciężkich chwil w Rosyi.

GOŚCIE DUŃSCY WE LWOWIE. W niedzielę popołudniu przyjechali do Lwowa delegaci duńskiego Komitetu pomocy dla Polski pp. Tasdorpf, łowczy królewski i Holten Andersen, dyrektor Centrali dla robotników zagranicznych, ażeby oznajmić lwowskiej delegacyi K. B. K. dar Danii dla polskich ofiar wojny w Galicyi wschodniej w postaci odzieży i tłuszczów. Po wizycie u JE. ks. Arcybiskupa Bilczewskiego, byli goście duńscy w niedzielę na przyjęciu u JE. hr. Pinińskiego, prezesa Wydziału wykonawczego lwowskiej delegacyi K. B. K., u którego oglądnęli zarazem bogate zbiory artystyczne. W poniedziałek przed południem zwiedzali goście nasze miasto, w południe byli na obiedzie u ks. arcyb. Bilczewskiego, popołudniu zaś odjechali do Krakowa. Dary Danii, gdy nadejdą, użyte będą dla najbiedniejszej ludności ewakuowanej i dla sierot wojennych.

LEGIONY A RADA STANU. W dniu 9 b. m. odbyło się w obozie w Zegrzu nabożeństwo polowe 2 brygady przy udziale 3 i 4 pułku Legionów za pomyślność pracy Rady Stanu. Nabożeństwo odprawił ks. Kwapiński, kapelan 3 pp., wygłaszając pełne zapału i miłości ojczyzny kazanie. Po Mszy św. i kazaniu pułk. Roja, komendant obozu i 4 pp., gorąco przemówił do legionistów, którzy mowę pułkownika przyjęli z zapałem.

NABOŻEŃSTWO ZA DUSZĘ Ś. P. SIENKIEWICZA W SARAJEWIE. Staraniem Towarzystwa polskiego w Sarajewie odbyło się dnia 8 b. m. w katedralnym kościele uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Henryka Sienkiewicza. Na nabożeństwie była polska kolonia, reprezentanci Towarzystw chorwackich i liczna publiczność. Katafalk był rzęsiście oświetlony i pięknie przybrany w zieleń i kwiaty. W czasie nabożeństwa śpiewał chór żeńskiego seminaryum pod kierownictwem zakonnic klasztoru św. Józefa. Wieczór wygłosił w lokalu Towarzystwa polskiego jeden z jego członków o Henryku Sienkiewiczu piękny odczyt, który na licznie zebranych słuchaczów wywarł podniosłe wrażenie. Przy tej sposobności zebrano kwotę 29 kor. na żłóbki dla dzieci imienia Henryka Sienkiewicza.

DZIENNIK ROZP. OKUPACYI AUSTR. B. kor. donosi z Lublina: W pierwszym numerze wydanego w Lublinie „Dziennika Rozporządzeń c. i k. administracyi wojskowej w Polsce" ogłoszone między innemi co następuje: Ustawy, zarządzenia i rozkazy, które wchodzą w życie w całej generał gubernii lub w pewnych miejscowościach, ogłaszać się będzie w Dzienniku rozporządzeń c. i k. administracyi wojskowej w Polsce. Dziennik rozporządzeń przeznaczony jest dla miarodajnego obwieszczania: 1. ustaw, zarządzeń i rozkazów, które wydaje się w gubernii lubelskiej na podstawie upełnomocnienia jego c. i k. ap. mości udzielonego najwyższym rozkazem. 2. zarządzenia, które wydawane są dla przeprowadzenia tych na najwyższem upełnomocnieniu zasadzających się rozporządzeń i innych ustaw, jakoteż wydawane w wykonaniu przydzielonych generał guberatorowi praw administracyjnych.

W części nieurzędowej Dziennik rozporządzeń zawierać będzie inne dla ogólnej wiadomości przeznaczone obwieszczenie, dalej pouczenia i wskazówki dla ludności, jakoteż dla komend, władz i gmin. Dziennik rozporządzeń wydawany jest przez generał gubernatora i pojawia się w języku polskim i niemieckim w równocześnie wydawanych odrębnych wydaniach. Wysyłać się go będzie w dniu wyjścia bezpłatnie do wszystkich komend, władz, do c. i k. zarządu wojskowego, jakoteż do gmin. Ma on znajdować się w lokalu urzędowym, i w godzinach urzędowych dozwolone jest każdemu zajrzeć do Dziennika rozporządzeń.

ZNIESIENIE CENZURY POCZT. „Dziennik Ciesz." donosi: Cenzura pocztowa w Cieszynie i Bielsku została zniesiona. Listy więc, nadawane w obrębie poczt powyższych dwóch miast i przeznaczone do krajów monarchii i do Niemiec, można wysyłać zamknięte. Dozwolone jest również znowu umieszczanie dopisków na odcinkach przekazów pocztowych i adresów przesyłkowych, w listach pieniężnych i pakietach.

WÓDKA, CZY ZIEMNIAKI? Donoszą nam, że w powiecie brzozowskim otwarto w czasie wojny kilka gorzelń, do pędzenia których jest tam dostateczna ilość ziemniaków i jęczmienia. Wywóz jednak tych artykułów żywności z powiatu brzozowskiego jest surowo zakazany, a ludność wielu okolic Galicyi odczuwa dotkliwie brak ziemniaków.

ZE STRZYŻOWA piszą nam: Dn. 12 b. m. znaleziono przypadkowo za miastem, ukryte zwłoki dorosłej dziewczyny, która w czerwcu zeszłego roku umarła i została pochowana w murowanym grobie na parafialnym cmentarzu. Zwłoki te straszny przedstawiały widok: Głowa oskalpowa, ręka umiejętnie odjęta, resztki ciała w większej części stały się pastwą zwierząt i ptactwa — oto dzieło, nie człowieka chyba, ale potwora moralnego. Zaznaczyć trzeba, że to już drugi czyn tego rodzaju. W jesieni bowiem 1915 r. dokonano tej samej zbrodni na zwłokach kilkuletniej dziewczynki, z tą różnicą, że zwłoki wówczas znaleziono zaraz, podczas gdy obecnie dopiero po pół roku odkryto. Prowadzone po pierwszem zajściu śledztwo utknęło i sprawę zastanowiono: ludność jest w obawie, że obecnie, gdy sprawca nie został ujęty, ohydne zbrodnie mogą się powtórzyć. X.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODZNAKA PROKLAMACYJNA. W porozumieniu i za zgodą Sekcyi Samarytanina polskiego opieki nad Legionistami; wydała tutejsza „Składnica polskich pamiątek wojennych" p. Rudolfa Spiegla przy ul. Karmelickiej l. 6 piękną odznakę na pamiątkę proklamowania Królestwa Polskiego w dniu 5. listopada r. z. Odznaka ta na czerwonem polu herbowem; zakończonem u góry złotą koroną Stanisławowską; również subtelnej roboty. Poniżej pazurów orła widnieją daty wojny światowej 1914—1917. Na tylnej stronie odznaki; której można używać jako broszki lub spinki widnieje napis: „Niepodległa Polska 5/XI 1916"; poniżej wzmianka; że część dochodu z tej odznaki przeznaczona jest na Sekcyę schroniskową Samarytanina polskiego, Odznaka proklamacyjne jest jedną z najpiękniejszych tego rodzaju polskich pamiątek wojennych i została: aby jej nieuczciwi naśladowcy nie podrabiali; prawnie zastrzeżoną. Ze względu na cel humanitarno-narodowy; na jaki wydawca jej część dochodu z rozsprzedaży tej odznaki przeznaczył i ze względu na jej piękne wykonanie; zasługuje ona na jak największe rozszerzenie. Nabywać ją można tylko wprost w „Składnicy polskich pamiątek wojennych" b. legionisty p. Rudolfa Spiegla Kraków; Karmelicka 6 lub u osób; którym on powierzył rozsprzedaż. Cena odznaki wynosi 3 korony.

EGZAMIN KWALIFIKACYJNY na nauczycieli szkół ludowych pospolitych przed Komisyą egzaminacyjną w Krakowie (Podzamcze l. 1) rozpocznie się częścią pisemną 22. lutego br. w szkole wydziałowej męskiej w Dębnikach ul. Konfederacka (XXX szkoła). Podania udokumentowane z oznaczeniem dokładnego odresu należy wnosić za pośrednictwem przełożonej c. k. Rady szkolnej okręgowej do dnia 15. lutego br. Kandydaci (tki); których c. k. Rada szkolna okręgowa nie urzęduje w właściwej swojej siedzibie wniosą podanie do c. k. Rady szkolnej krajowej w Białej.

EGZAMINA. W gimnazyum realnem (IV) odbędą się egzamina prywatne dn. 23 stycznia (we wtorek); egzamin awstępne na półrocze II-gie dnia 5 lutego b. r., a mianowicie egzamin piśmienny przed południem (od godz. 8—1), a egzamin ustny tegoż dnia popołudniu. Zgłoszenia do tych egzaminów muszą nastąpić przynajmniej dzień przedtem: prywatyści wykazać się mają poświadczeniem zapłacenia czesnego.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO BŁAGALNE doroczne celem uproszenia Pana Boga, by ochronił nasze miasto i kraj od chorób zaraźliwych, odprawionem będzie w kościele Bonifratrów na Kazimierzu w niedzielę dnia 21 stycznia b. r., t. j. w uroczystości Przenajświętszej rodziny, której obraz, łaskami słynący, znajduje się w głównym ołtarzu. Porządek nabożeństwa: O godz. 8 rano Wotywa, o godz. 10 rano: Suma z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem, o godz. 3 popoł.: Nieszpory. Konwent Bonifratrów uprasza wiernych w Chrystusie o liczny udział w nabożeństwie.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE. Za spokój duszy ś. p. O. Honorata Kapucyna (Wacława Koźmińskiego), zmarłego d. 17 grudnia 1916 w Nowem Mieście, odprawionem będzie w piątek 19 b. m. o godz. 8 rano nabożeństwo żałobne w kaplicy grobowej przy kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku.

POLEGLI KRAKOWIANIE. W ewidencyi krakowskiego miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie znachodzą się następujące osoby przynależne do Krakowa lub tu dawniej zamieszkałe, które wedle nadsyłanych urzędowych wykazów, polegly w obecnej wojnie:

Baran Wojciech szeregowiec 13 pp. ur. w 1887 r.; Baser Jan szereg. 32 pp. rusz. ur. w 1872 r.; Broda Stanisław szereg. 55 pp. ur. w 1882 r.; Bukowski Karol szereg. 13 pp. ur. w 1890 r.; Czekaj Jan szereg. 56 pp. ur. w 1889 r.; Czernecki Stefan sierżant 16 p. obrany kraj. ur. w 1884 r.; Czerwiński Józef podpor. w rez. 56 pp. ur. w 1885 r.; Drużkawiecki Józef szereg. 32 posp. rusz. ur. w 1874 r.; Dudzik Stanisław szereg. 12 p. haubic ur. w 1886 r.; Ehrlich Wilhelm chorąży sanitarny 3 brygady Legionów polskich; Gibek Piotr szereg. 13 pp. ur. w 1884 r.; Giermek Piotr starszy żołnierz 15 pp. ud. w 1878; Holländer Izrael szereg. 13 pp; Jastrzębski Franciszek szereg. 36 pułku obrony kraj. ur. w 1888; Kałuża Władysław chorąży rezerwowy 16 p. obr. kraj. ur. w 1880; Konik Karol plutonowy 31 p. posp. rusz.; Koszyczarz Teofil szer. 31 p. posp. ruszenia; Kuś Józef szereg. 2 pułku strzelców tyrolskich ur. w 1881; Mańkowski Karol kadet 4 baonu strzelców pol. ur. w 1891 r.; Modry Mieczysław kadet 56 pp. ur. w 1891; Nowak Ignacy szereg. 15 pp. ur. w 1884; Nowak Norbert kadet 20 pp. ur w 1891; Podgórski Wawrzyniec szereg. 13 pp. ur. w 1880; Puchała Kasper szereg. 32 p. posp. ruszenia ur. w 1876; Siwek Jakób szereg. 13 pp. ur. w 1884; Syska Józef starszy żołnierz 32 pułku posp. rusz. ur. w 1895; Tynor Andrzej kapral 13 pp. ur. w 1888; Wohlfeiler Joachim szereg. 13 pp. ur. w 1886; Wołtyński Jan szereg. 13 pp. ur. w 1886; Wywiał Marayn szer. 13 pp. ur. w 1886; Zieruicki Franciszek szereg. 10 baonu posp. rusz. ur. w 1876; Żurek Jan szereg. 16 p. obrony kraj. ur. w 1895; Żychowicz Michał szereg. 13 baonu strzelców.

Ponieważ rodzin wyżej wymienionych w drodze urzędowych poszukiwań odnaleść nie zdołano, magistrat wzywa żony oraz najbliższych krewnych tych osób, by się we własnym interesie (celem podniesienia roszczeń o ustawowe zaopatrzenie, ewentualnie wsparcie) zgłosiły osobiście w biurze miejskiego Urzędu opieki socyalnej nad inwalidami, wdowami i sierotami po poległych na wojnie przy Placu WW. Świętych nr 1/II) między godz. 11 a 1 w południe.

Repertuar teatru im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Pod blask słoneczny".
Piątek: „Pomysł panny Franciszki".
Sobota. „Urzędniczka pocztowa" komedya Alfreda Capus'a.
Niedziela popoł.: „Betleem polskie" — wieczorem: „Urzędniczka pocztowa" komedya A. Capus'a.

Rycerz Maryi.

Jan z Drozdowa Byszewski.

Drogą urzędową nadeszła do rodziny lakoniczna depesza, datowana z Braiły: „Chorąży Byszewski uległ ranom w szpitalu". Wzór syna, siostrzeńca i brata umiał zyskać miłość i szacunek nauczycieli i kolegów. Z medalikiem Matki Bożej poszedł na front w 19 roku życia. Głęboka pobożność, pokora, skromność i miłość bliźniego łączyły się w nim z odwagą i męstwem. Otrzymał kilka wojskowych odznaczeń w przeciągu pół roku. Charakterystycznym jest fakt, dlaczego nie miał złotego medalu: Jan Byszewski dowiedział się, że przełożeni podali go do tego odznaczenia za bohaterski czyn, spełniony wspólnie z żołnierzem, natychmiast jednak poprosił, by nie jego, lecz podwładnego podano do złotego medalu, do którego dożywotnia pensya jest przywiązana. Uczyniono zadość jego prośbie. Potem bawił Jan Byszewski na urlopie u rodziny, słowem o niczem nie wspominając nikomu; dopiero później jego przełożeni rodzinie ten fakt opowiedzieli. W czasach rozpasania egoizmu i ambicyi, to młode życie czyste jak łza promienieje przykładem. Cześć jego pamięci, ale i cześć rodzinie, która takich synów wydaje na chwałę Bogu i ku zbudowaniu ludziom. Marya Moszyńska.

Nauka, literatura, sztuka.

Trzy sceny polskie w Kijowie. Kijów posiada obecnie aż trzy stale grające sceny polskie. Najwybitniejsze miejsce zajmuje „Teatr Polski" pod dyrekcyą p. Rychłowskiego o wielkim i poważnym repertuarze. Doradcą literackim jest p. Wł. Günther, wśród personalu znajdują się siły tak znakomite, jak Osterwa, Tarasiewicz, Jaracz. Obecnie przygotowuje Teatr Polski cykl przedstawień, który da obraz rozwoju dramatu polskiego od Kochanowskiego, poprzez Zabłockiego, Fredrę, Słowackiego, Korzeniowskiego, Bliźińskiego, aż do Przybyszewskiego i Wyspiańskiego. Drugi teatr pod nazwą „Studya", prowadzi znana w Krakowie znakomita artystka, pani Wysocka. Jest to mała scenka, działająca skupioną, nastrojową grą aktorów, o specyalnym repertuarze. Ostatnio z wielkim sukcesem grano tam „Upiory" Ibsena. Trzecią sceną polską jest teatr wodewilowo-operetkowy. Kijów liczył 60.000 stałej ludności polskiej. Liczba ta zwiększyła się znacznie podczas wojny.

Nauka polska na wygnaniu. Jak dowiadujemy się z pism zakordonowych, uczeni nasi z różnych dzielnic kraju, których wypadki wojenne zagnały do Moskwy, utworzyli tam „Polskie Koło naukowe". Mimo trudnych warunków praca wre w tej wygnańczej instytucyi. W ostatnim numerze moskiewskiego „Echa polskiego" znajdujemy obszerne sprawozdanie z dwóch posiedzeń Sekcyi humanistycznej, na których wygłosili referaty: prof. Wacław Sierpiński ze Lwowa z zakresu matematyki i p. Wróblewski z dziedziny socyologii. Po obu referatach toczyła się dyskusya. Również w Moskwie pojawił się pierwszy numer „Polskiego miesięcznika lekarskiego", którego redakcyę prowadzi Dr Wł. Szumowski, docent uniw. ze Lwowa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 18. stycznia 1917.
Urzędownie ogłaszają dnia 17. stycznia 1917:

Wschodni teren.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **Koło Vadeni cofnięto przed przeważającemi nieprzyjacielskiemi siłami wysunięte osmańskie zabezpieczenia na główną linię zabezpieczającą. Nieprzyjacielski atak na pozycye w odległości około 2 kilometrów na zachód od Vadeni zatrzymano naszym ogniem zamykającym.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **Między doliną Casinu i Susita przeszli Rosyanie i Rumuni znacznemi siłami do ataku. Udało się nieprzyjacielowi usadowić na jednem wzgórzu, podczas gdy na innych częściach frontu został on w zupełności odparty.**

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **U c. i k. wojsk nie było żadnych wydarzeń.**

Włoski teren.

Na płaskowzgórzu Krasu i w dolinie Wippach odżyła znowu działalność artyleryi.

Południowo-wschodni teren.

Położenie bez zmiany.

Zast. szefa sztabu jen. **von Höfer** mpp.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18. stycznia 1917.
Wielka główna kwatera ogłasza dnia 17. stycznia 1917:

Zachodni teren.

Grupa wojsk księcia Ruprechta: **Na kilku miejscach frontu walka artyleryi przybrała na gwałtowności. W łuku Ypres nieprzyjacielskie przedsięwzięcia zostały stłumione przez nasze baterye w zarodku. Skuteczne przedsięwzięcia naszych patroli koło Lesars, Gueudecourt i na zachód od Peronne dały 27 jeńców i 1 karabin maszynowy.**

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Po skutecznem rozsadzeniu na wzgórzu Combres, hannowerscy piechurzy i pionierzy wdarli się do nieprzyjacielskiej pozycyi i pokonawszy załogę rowów, powrócili do własnych linii z jeńcami.**

Wchodni teren.

Front wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego: **Po gwałtownym ogniu artyleryi po południu na nasze pozycye na południe od Smorgoniów, nastąpiły rosyjskie ataki, które zostały odparte. Pozycya pozostała w zupełności w naszym ręku. Liczne zwłoki Rosyan pokrywają pole atakowe. Podczas nocy odrzucono na kilku miejscach oddziały wywiadowcze i komendy pościgowe, podchodzące ku naszym liniom.**

Front wojsk jenerała pułkownika arcyks. Józefa: **We wschodnich Karpatach wojska atakowe niemieckich strzelców przyprowadziły kilku Rosyan i jeden karabin maszynowy z nieprzyjacielskich rowów koło Coman (na północ od Złotej Bystrzycy). Między dolinami Casinu i Susita Rosyanie i Rumuni silnemi masami zacięcie wykonywali ataki na pozycye na wzgórzach, wydarte im w ostatnich walkach. Na jednem wzgórzu udało się im usadowić, na wszystkich innych miejscach zostali oni krwawo odparci wśród wielkich strat.**

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka Mackensena: **W kotlinie bagnistej między Brałłą i Gałaczem wysunięte naprzód tureckie posterunki koło Vadeni cofnięto na rozkaz przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi na główne linie zabezpieczające. Oddziały rosyjskie, podchodzące ku Laburtea, zmuszono ogniem naszej artyleryi do zatrzymania się.**

Front macedoński: Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

* * *

Pomimo, że niekorzystne stosunki atmosferyczne w miesiącu grudniu działalność lotniczą znacznie ograniczyły, udało się naszym lotnikom i lotniczym formacyom obronnym zadać nieprzyjacielowi znaczne straty. Utraciliśmy 17 aparatów lotniczych, nasi przeciwnicy utracili 66 maszyn lotniczych, z czego w walce powietrznej 48, przez zestrzelenie z ziemi 16, przez niedobrowolne wylądowanie 2. Z tego w naszem posiadaniu są 22 aparaty, a poza liniami spadły w sposób dostrzeżony 44.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Odezwa tymczasowej Rady Stanu.

Warszawa. (B. Kor.) Tymczasowa Rada Stanu wystosowała do narodu polskiego odezwę, w której między innemi jest powiedziane:

Wiekopomnym aktem z dnia 5. listopada 1916 r. monarchowie Niemiec i Austro-Węgier proklamowali i poręczyli niepodległość Państwa Polskiego. Wcielenie w życie tego państwa, jego rzeczywista budowa, rozciągnięcie kiedyś ogłoszonego w tym akcie niepodległego bytu państwowego na wszystkie ciążące ku Polsce, a odebrane Rosyi ziemie — oto wielkie dziejowe zadanie narodu naszego.

Zanim powstanie przedstawicielstwo narodowe z wyborów, zanim władzę zwierzchniczą obejmie Król Polski, powołana została w celu tworzenia Państwa Polskiego Tymczasowa Rada Stanu.

Dążeniem Rady Stanu będzie możliwie rychłe przygotowanie Sejmu prawodawczego, jakoteż opracowanie konstytucyjnego ustroju Państwa, odpowiadającego nowożytnym potrzebom i zbudowanego na zasadach równouprawnienia wszystkich obywateli.

Stworzenie licznej, bitnej, a karnej armii polskiej, którąby wierna naszym wielkim rycerskim tradycyom, wskrzesiła dawną chwałę oręża polskiego, stanowi dla nas radosną i pilną konieczność. Świadomi jesteśmy, że taka armia, to pierwszy niepodległego bytu państwowego warunek. Przyczyni się ona do uzyskania potrzebnych Państwu Polskiemu granic i będzie powagi tego państwa reklamacyą.

Gdy zarządzenie o powszechnej służbie wojskowej wydane być jeszcze obecnie nie może, organizacya wojskowa oparta będzie na zaciągu ochotniczym, dla którego bohaterskie nasze legiony stanowią gotowe kadry własne.

Równocześnie Rada Stanu przystąpi do pracy nad organizowaniem polskiej administracyi, zwłaszcza także polskiego skarbu, oraz dążyć będzie do stopniowego rozwoju i obejmowania poszczególnych działów służby publicznej.

Za pilne swe zadanie Rada Stanu uważa określenie i zastosowanie skutecznych środków celem gospodarczego ożywienia kraju, uruchomienia przemysłu, rozpoczęcia budowy zniszczonych siedzib i ognisk pracy, mając przedewszystkiem na względzie potrzeby pracującego ludu, rozwój jego kultury umysłowej i materyalnej.

Spełnienie wielkich zadań chwili obecnej wymaga od społeczeństwa odpowiednio wielkich ofiar. Rada Stanu starać się będzie o możliwe łagodzenie ciężarów i dokuczliwości, jakie stan wojenny za sobą pociąga. Jednakowoż z góry przewidywać trzeba konieczność ponoszenia jeszcze ciężarów i ofiar, niezbędnych do tego, by wojna wzięła pomyślny dla Polski przebieg, i na to wszyscy obywatele przygotowani być winni. Niechaj przygotowani też będą na to, że Rada Stanu w swojej działalności walczyć będzie musiała z wielu trudnościami, i że owoce jej pracy nietylko od niej zależeć będą.

Praca Rady Stanu osiągnie tym pomyślniejsze wyniki, im większem cieszyć się będzie poparciem i współdziałaniem narodu. Do współdziałania tego wzywamy, stwierdzając jednocześnie, że tworzymy nie dowolną organizacyę polityczną, temu lub innemu hasłu służącą, ale, że reprezentować będziemy polską państwowość i tworzyć będziemy ciało, wyposażone w uprawnienia rządowe, które traktować będzie na równi wszystkich obywateli państwa i od wszystkich też równego dla siebie żądać będzie posłuchu.

Wszystkich synów potrzebuje dzisiaj Ojczyzna i nikomu od służby dla niej uchylać się nie wolno.

ECHA Z PROWINCYI.

Lublin. (B. Kor.) „Dziennik Lubelski“ donosi, że wydział narodowy lubelski i wydział obwodowy polskiej partyi ludowej wystosowały do Rady stanu w Warszawie telegramy powitalne.

Radom. (B. Kor.) Tutejsza liga polskiej państwowości ogłasza następujące oświadczenie: Witamy Radę stanu jako rząd polski, który ma poprzeć naród w obecnej burzy ku urzeczywistnieniu naszych historycznych praw. Żywimy silną nadzieję, że Rada stanu pod hasłem silnego rządu, silnej skarbowości i potężnej armii nawiąże działalność do wspaniałych tradycyj naszego narodu. Także inne grupy stronnictw obwodu radomskiego ogłaszają patryotyczne oświadczenia.

Pogotowie Szwajcaryi.

ROZMIAR MOBILIZACYI.

Wiedeń. (B. Kor.) Rada związkowa szwajcarska powołała do służby na d. 24. b. m. drugą dywizyę, jakoteż niepowołane części wojska dywizyi czwartej i piątej.

Charakter mobilizacyi.

Berno. Pisma szwajcarskie donoszą: Ze względów oszczędnościowych stan liczebny nadgranicznych wojsk szwajcarskich był znacznie zredukowany, a podniesiony miał być do swego pierwotnego efektywnego stanu dopiero na wiosnę. Ponieważ jednak obie strony wojujące gotują się do rozstrzygających zapasów w roku bieżącym, uznała Rada związkowa za wskazane zamierzoną mobilizacyę zarządzić wcześniej. Szwajcarya nie obawia się naruszenia neutralności ani ze strony Niemiec ani Francyi lub też jakiegokolwiek z sąsiadujących z nią państw. W prasie jednak francuskiej znowu podniosły się głosy, iż od strony Niemiec granica szwajcarska nie jest dostatecznie zabezpieczona. Wobec nowej mobilizacyi nikt zagranicą nie będzie miał więcej już podstawy do twierdzenia, iż szwajcarskie zarządzenia są wobec którejkolwiek ze stron wojujących niedostateczne.

Zarządzenia obronne.

Zurych. Pisma szwajcarskie przyniosły w osobnych wydaniach wiadomość, iż Rada związkowa nakazała na granicach państwa szereg obszernych zarządzeń obronnych. Zarządzenia te podjęte zostały na wielką skalę; mimo to panuje ogólne przekonanie, iż neutralność Szwajcaryi nie zostanie naruszoną.

PRZESUNIĘCIA WOJSK FRANCUSKICH.

Haga. Koncentracya wojsk na granicy francusko-szwajcarskiej trwa w dalszym ciągu. Obok piechoty gromadzi tam Francya artylerye, konnicę i lotników. Zadziwiająco wielka ma być ilość znajdujących się już na miejscu automobilów ciężarowych.

Echa ewakuacyi Como.

Berlin. Z Berna donoszą do „Vossische Zeitung“: Odnośnie do doniesienia „Echo de Paris“, że Como zostało opróżnione z ludności cywilnej, pisze „Berner Tagblatt“: Gdyby się ta wiadomość sprawdziła, to musiałoby się w tem widzieć wystawienie na niebezpieczeństwo Szwajcaryi. Jeżeli Włochy otoczą Como jeszcze większemi wojskami, to musimy i my naszą straż graniczną na południu wzmocnić. Włoskie i francuskie „kwatery zimowe“, które przygotowywane są na naszej granicy, zdają się być tem, co Francuzi i Włosi podsuwają Niemcom.

Biuletyn bułgarski.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z d. 16. bm.: Front macedoński: Na całym froncie działalność bojowa nieznaczna. Porucznik Burchard zestrzelił w dolinie Strumicy angielski aeroplan.

Front rumuński: Artylerya zapaliła strzałami z prawego brzegu Dunaju dworzec w Barbosi i ostrzeliwała drogę Novileni—Gałacz — Dzurdzulesti, gdzie zauważono żywy ruch wojsk i wozów. Dotąd zatopiła nasza artylerya koło Isacea siedm nieprzyjacielskich towarowych okrętów i mały torpedowiec.

Sofia. (B. Kor.) Sprawozdanie bułgarskie z d. 17. bm.: Front macedoński: Słaby ogień artyleryi na całym froncie. Dwa nieprzyjacielskie krążowniki bombardowały bez skutku stanowiska w pobliżu ujścia Strumy. Front rumuński: Cztery samoloty nieprzyjacielskie przeleciały ponad Tulczą. Spędzono je ogniem naszej artyleryi.

Komunikat rosyjski.

Wiedeń. (B. Kor.) Sprawozdanie rosyjskie z d. 15. bm.: Front zachodni: Nie było żadnej zmiany. Front rumuński: Rumuni zaatakowali nieprzyjaciela na wzgórzach w odległości 7 wiorst na południowy wschód od Casin nad rzeką Casinu i po zaciętej walce na bagnety odrzucili go o wiorstę na południe. Nieprzyjacielskie oddziały, które w tej okolicy atakowały, zostały nie tylko odparte przez wojska rumuńskie, które wsparli Rosyanie, ale odrzucono je jeszcze w tył o dwie wiorsty. W okolicy Vadeni (10 wiorst na południowy-wschód od Gałaczu) podjął nieprzyjaciel w sile mniej więcej jednego pułku, atak na nasze straże, które cofnęły się nieco w kierunku północnym. Nieprzyjacielskie oddziały, po silnem przygotowaniu działowem, atakowały kilka razy nasze pozycye w okolicy Ciuslea (12 wiorst na półn. wschód od Focsani). Wszystkie ataki odrzucono wśród wielkich strat po stronie nieprzyjacielskiej.

Z frontu zachodniego.

ZARZĄDZENIA ODWETOWE NIEMIEC.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Przed niedawnym czasem zażądano od rządu francuskiego w terminowej nocie, by wziętych do niewoli, a przebywających w obszarze operacyjnym żołnierzy niemieckich, umieszczano w obozach oddalonych conajmniej 30 kilometrów od linii ognia, dalej — co się tyczy obchodzenia z nimi — możności wymiany listów i odwiedzin neutralnych zastępców poselstw — by postępowano z nimi tak, jak Niemcy postępują z jeńcami francuskimi. Zapowiedziano zarazem, iż w razie nie uczynienia powyższym żądaniom, zarządzone zostanie przeniesienie wielu tysięcy wziętych do niewoli Francuzów poza front niemiecki w strefę ognia, i poddanie ich takim samym ograniczeniom. Ponieważ do oznaczonego terminu rząd francuski nie dał żadnej odpowiedzi, zapowiedziane zarządzenia odwetowe weszły w życie.

Narady angielsko-francuskie.

Londyn. (B. kor.) Lloyd George wraz z członkami rady wojennej odbył w poniedziałek i wtorek szereg ważnych narad z jenerałami Haig i Nivelle. Królowa Aleksandra przyjęła francuskiego ambasadora Cambona i jenerała Nivelle.

Zamiar ponownego przeglądu.

Berno. (B. kor.) Jak donoszą pisma paryskie, istnieje zamiar poddać ponownemu przeglądowi wszystkich uznanych za niezdatnych żołnierzy roczników 1917—1896, z wyjątkiem uznanych za niezdatnych z powodu służby na wojnie. Dotyczący projekt ustawy będzie dziś przedłożony Izbie.

Rozruchy w fabryce amunicyi.

Berno. (B. kor.) „Petit Parisien“ donosi z Bordeaux: W fabryce amunicyi w Bassens wydarzyły się w ostatnich dniach poważne zajścia. Czarni i żółci robotnicy podzielili się na dwie partye wojujące, które staczały ze sobą bitwy, tak, że musiały wkraczać wojska. Byli zabici i ranni. Uwięziono 30 Chińczyków i zorganizowano specyalną służbę bezpieczeństwa.

Wojna z Włochami.

Komunikat włoski.

Wiedeń. Komunikat włoski z d. 16. bm.: Na południowych zboczach Małego Lagazuoi (dolina górn. Cordevole) wysadził nieprzyjaciel potężną miną po długich mozolnych robotach podziemnych, wieczorem 14. b. m., pod naszemi pozycyami w Cengia Martine. Nasze skuteczne prace przeciwne obróciły w niwecz skutki silnej eksplozyi, a nawet spowodowały zawalenie się wydrążonej przez nieprzyjaciela galeryi i spowodowały wśród jego wojsk dotkliwe straty. Wczoraj spadły na wyżej położonych miejscach olbrzymie śniegi, oraz padał nieprzerwany deszcz. Na niższym poziomie było pochmurno co na całym froncie ograniczyło czynność bojową do czasowej akcyi artyleryjskiej.

Po odpowiedzi ententy.

Zebranie zagranicznego wydziału niem. Rady związkowej.

Berlin. (B. Kor. — Biuro Wolfa). Wczoraj popołudniu w pałacu kanclerza Rzeszy odbyło się pod przewodnictwem bawarskiego ministra stanu hr. Hertlinga dłuższe posiedzenie wydziału rady związkowej dla spraw zagranicznych.

Plany włoskie.

Lugano. Jak donosi „Corriere della Sera“ miał tymi dniami w medyolańskim uniwersytecie ludowym Gaetano Salvenini wykład, w którym podniósł konieczność izolowania Niemiec po wojnie. Odosobnienie to byłoby zapewnione przez utrzymanie związków łączących obecnie państwa ententy także po wojnie i przez podział monarchii austro-węgierskiej, co sobie prelegent w następujący sposób przedstawia:

Czechy z Morawami i Słowaczyzną będą stanowiły państwo samodzielne. Galicya zachodnia ma być przyłączona do Królestwa Polskiego, Galicya wschodnia do Rosyi, część rumuńska Bukowiny i Siedmiogród przypadają Rumunii, kraje serbsko-kroackie będą złączone w państwo południowo-słowiańskie. Włoskie prowincye przypadają Włochom, a reszta, wraz z Węgrami, miałaby być zjednoczona z Niemcami.

Ustąpienie Lansinga?

Berlin. Ze Sztokholmu donoszą do „Lokalanz.“: Biuro prasowe ministeryum spraw zewnętrznych podaje do wiadomości, że ustąpienie amerykańskiego sekretarza stanu Lansinga, według petersburskich kół politycznych należy uważać za prawdopodobne. Buchanan otrzymał wiadomość, że skutkiem nieudania się amerykańskiej akcyi pokojowej wzmógł się w amerykańskich kołach rządowych nieprzychylny nastrój dla Lansinga, który wywarł decydujący wpływ, tak treść noty, jak i termin jej wystosowania. W Berlinie jednak mniemają, że wchodzi tu w grę intryga Buchanana.

Szwedzka mowa tronowa.

Sztokholm. (B. Kor.) Parlament otwarto wczoraj mową tronową. Mowa tronowa podnosi: Moim celem, do którego za zgodą całego państwa dążę, jest zapewnienie wolności i prawa samopostanawiania państwu oraz strzeżenie neutralności. Zwiększone pogotowie zbrojne państwa na lądzie i morzu musi jeszcze dalej być utrzymanem. Jednomyślne oświadczenia podczas ostatnich obrad parlamentu w kwestyi wysp alandzkich są dla mnie podporą przy moich usiłowaniach doprowadzenia tej sprawy do takiego załatwienia, jakiego żywotne interesy Szwecyi wymagają. Mowa tronowa żąda dalej wzmocnieniu siły zbrojnej przy zużytkowaniu wszystkich we wojnie poczynionych doświadczeń.

Dr Rutowski w Wiedniu.

Wiedeń. Dr. Rutowski, w powrocie do kraju, przybył do Wiednia, gorąco witany przez kolonię polską w Wiedniu.

(Szczegóły powitania Dra Rutowskiego w Wiedniu, odkładamy do wydania popołudniowego. P. R.).

Wiadomości telegraficzne.

Telegramy »Głosu Narodu« z dnia 18. stycznia 1917.

Prezydent Bukowiny — namiestnikiem górnej Austryi.

Wiedeń. (B. Kor.) Jak się dowiadujemy, cesarz zamianował prezydenta krajowego Bukowiny tajnego radcę dr. Rudolfa hr. Meranu namiestnikiem górnej Austryi.

Konferencye żywnościowe w Berlinie.

Wiedeń. (B. Ko.) Jak się dowiadujemy, prezyd. ministrów hr. Clam-Martinic i minister Hoefer dziś wieczorem wyjeżdżają do Berlina, gdzie odbędą się konferencye w sprawach żywnościowych.

Akcya łodzi podwodnych.

Berlin. (B. Kor. — Biuro Wolfa). Kapitan-porucznik Wuensche, który niedawno powrócił z swą łodzią podwodną, podczas pobytu na morzu zatopił 16 okrętów ogólnej pojemności 26.000 ton.

Śmierć admirała Deveya.

Waszyngton. (B. kor.) Admirał Devey zmarł. (Admirał Devey był dowódcą floty amerykańskiej w czasie wojny Stanów Zjednoczonych z Hiszpanią. Jak wiadomo, flota hiszpańska została wówczas rozgromiona pod Manilą, stolicą Filipinów, i na wodach antylskich).

Z Konstantynopola.

Konstantynopol. (B. kor.) Prezydent izby deputowanych Hadżiadil-bey odjechał do Berlina. Bułgarski minister skarbu przybył tu.

USTĄPIENIE HR. PAARA.

Wiedeń. (B. kor.) „Corr. Wilhelm“ donosi: Cesarz w piśmie, wystosowanem z Badenu do generał-pułkownika hr. Paara, przyjął do wiadomości jego prośbę o zwolnienie ze służby i przeniósł go w stan rozporządzalności, wyrażając mu przy tej okazyi uznanie za jego wierną, przez 3 dziesiątki lat trwającą służbę w najbliższem otoczeniu zmarłego monarchy.

NADESŁANE.

†

JAN z Drozdowa BYSZEWSKI
c. i k. chorąży II. pułku ułanów, odznaczony srebrnym medalem I. kl.,
przeżywszy lat 19, poległ na polu chwały dnia 5 stycznia 1917 r.

Nabożeństwo żałobne
odbędzie się w piątek dnia 19 b. m., o godz. 8 rano w kościele OO. Kapucynów, na które rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Kolegów i pobożną Publiczność.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Każdy, kto ma bliskich poza linią bojową, może nawiązać z nimi korespondencyę za pośrednictwem „Głosu Narodu".

Na zasadzie naszej umowy z Polskim Oddziałem przy Rosyjskim Czerwonym Krzyżu w Sztokholmie każdy list umieszczony w „GŁOSIE NARODU" zostaje niezwłocznie przesłany ze Sztokholmu pocztą pod wskazanym adresem. W braku dokładnego adresu (przy nieznanem miejscu pobytu) zostaje on zadarmo wydrukowany w 4 najpoczytniejszych pismach polskich w Rosyi a mianowicie: „Gazecie Polskiej", w „Dzienniku Kijowskim", „Kuryerze Nowym", „Nowym Kuryerze Litewskim", i tą drogą dostaje się do rąk adresata.

Odpowiedzi i listy z Rosyi zamieszczane w tych pismach drukujemy bezpłatnie. Z uwagi na doniosłe społeczne znaczenie tego jedynego i pewnego dziś środka korespondencyi obliczyliśmy ceny możliwie najniższe, a mianowicie:

Pierwsze 24 słów kor. 4. Każde następne 10 słów kor. 1, przy powtórzeniu całości nie przekraczającej 50 słów kor. 3, ponad 50 słów kor. 4.

„Korospondencyę" zamieszczamy jedynie po nadesłaniu gotówki.

(przez Danię).

Karolowie Kozyrscy proszą każdego, ktokolwiekby coś wiedział o ich córce Zofii, urzędniczce kolei nadwiślańskiej, o przesłanie wiadomości tą samą drogą. Pisma polskie uprasza się o przedrukowanie. 8616

Zofię Tyszkównę w Charkowie zawiadamiam, że w domu wszyscy zdrowi: Tolek na medycynie w Warszawie, ja — we Lwowie. W lecie ciężko chorowałem. Kazimierz. 8621

Roman Żurowski prosi Ładomirskich w Markowcach koło Tyśmienicy by zawiadomili żonę jego, że zdrów i gospodaruje w Wyszatycach. Nasi Rodzice i wszyscy zdrowi. 8623

Józefowie Kuglerowie z Helenowa proszą doktora Czesława Telige w Moskwie Cwietnaja ulica Cwietnaja bolnica lub panią Maryę Saengerową w Moskwie hotel National, żeby zawiadomiła nasze córki, że jesteśmy zdrowi i cała nasza rodzina. Ostatnia wiadomość była czerwcowa. Gospodarstwo idzie coraz normalniej inwentarza przybywa. Babcia żyje, przeważnie leży. — Niech Sowińscy podadzą swój adres tą samą drogą. 8630

Alicya Jelewska — Janku jestem zrozpaczona brakiem wiadomości co się z Tobą dzieje? Odpisz tą samą drogą. — Proszę „Dziennik Kijowski" o przedruk. Czekam i tęsknię. 8613

Matka **Aleksandra Młodeckiego,** rotmistrza 14 pułku ułanów, 14 kawaleryjskiej dywizyi w armii rosyjskiej czynnej, prosi o wiadomości o nim. Lublin, Powiatowa 5. Matka i brat Józef w Warszawie zdrowi są — proszą o powtórzenie w pismach polskich i rosyjskich. 8485

Pawłowstwu Gutowskim w Kijowie dziękujemy za wiadomość o Janio Ligowskim i prosimy o zawiadomienie go oraz Stanisława Kuźnickiego, że wszyscy jesteśmy zdrowi. Rodzice wasi zdrowi spędzają święta w Matczynie. Prosimy „Dziennik Kijowski" o przedruk. 8636

Witolda Kręciewskiego, Mińsk Petropawłowska 50, m. 6. prosi Zofię Kuźnicką o zawiadomienie męża Stanisława Kuźnickiego, że wszyscy zdrowi, ja mieszkam w Krężnicy z dziećmi. Matka w Lublinie. Maniusia w Warszawie z dziećmi; pieniędzy jej dałam. Rodzice w Matczynie. Zawiadomienie w gazetach otrzymaliśmy we wrześniu, ale od brata nie mamy żadnych wiadomości. Proszę o odpowiedź tą samą drogą. Wszystkie pisma polskie i rosyjskie proszone są o przedruk. 8635

Z Niesiołowskich Marya Herzowa, zamieszkała z dziećmi przy rodzicach w Kielcach, prosi męża Teodora o wiadomości. Pisma polskie, wychodzące w Rosyi proszę o przedruk. 3

Aleksander Kamieński w Houllu, Gusiewska 3 i Jan Koziarski z Ostrowca zawiadamiają ks. Józefa Gładysza, zamieszkałego w Homlu, Elektryczna 6. Od 1915 roku nic nie pisze. 2

Bartłomiej Szewczyk Ujazd, poczta Zabierzów dowiaduje się o bliższym adresie Tomasza Szewczyka żołnierza 13 p. piechoty znajdującego się obecnie w gubernii Tomskiej. — Upraszam Szanowny Komitet Polski o dokładne podanie bliższej wiadomości. 332

Bularskiego Jana w Rostowie, studenta wydziału lekarskiego, proszą rodzice Stefana Stempnia z Kielc, studenta politechniki warszawskiej, o wiadomość o ich synie. 331

Marya Millerówna Warszawa, zawiadamia Amelię i Stefana Miller zamieszkałych Kisłowodsk „Centr.", że wszyscy są zdrowi, pracuje w tej samej firmie. Jak wam się powodzi? 330

Metelski, Warszawa, Koszykowa 54, prosi kolegę Rosiewicza w Smoleńsku, Pokrowska 6, dom Bekarowicza, i znajomych o wiadomość o szwagrze Kazimierzu Markowiczu, weterynarzu ewak. z Lublina. Początkowo mieszkał u adwokata Nielubowicza w Smoleńsku. 223

Izabella Białowiejska, Warszawa, Złota 6, zapytuje Annę Białowiejską w Moskwie, Bolszaja Łubianka 23, o swego męża Teofila-Kazimierza sanitaryusza, I. lotny oddział. Wyjechał 3 sierpnia 1915 r. do Białego stoku. Gdzie się znajduje obecnie? Jestem zaniepokojona brakiem wiadomości, oczekuję odpowiedzi. 229

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" [illegible] — Redaktor odpowiedzialny i naczelny [illegible] — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem [illegible]